[illegible]
We Lwowie miesięcznie . . . . . [illegible]
Za doręczenie do domu dopłaca się . . . [illegible] h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 5 K — h

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. [illegible] l. 4.

GAZETA WIECZORNA

[illegible]
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 26 h. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 K. — Nekrologia za wiersz petitowy 60 h. — Drobne ogłoszenia po 6 h. za wyraz, najmniej 60 h. — Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2349. Lwów, środa dnia 30. czerwca 1915. Rok V

Ze Zjazdu Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie.

Mowa prezesa dra Jaworskiego.

Ze wzruszeniem witam Szanownych Panów, po siedmiomiesięcznej nieobecności w kraju. Radość tem większa, że ten Świetny Zjazd odbywa się znowu w Krakowie, o którym pamiętamy, że tutaj dzięki inicjatywie i myśli twórczej jego prezydenta Juliusza Lea odbyło się historyczne zgromadzenie 16. sierpnia u. r.

Składam gorące podziękowanie prezydjum miasta Krakowa i prezydjum Towarzystwa Sokół za udzielone nam ułatwienia w urządzeniu tego Zjazdu. Wysoko też cenimy życzliwość i zaufanie Komendy twierdzy, która mimo wyjątkowych obecnie warunków zezwoliła nam na zabranie głosu w sprawach publicznych. Usprawiedlimy położone w nas zaufanie przez miarę naszych debat, miarę wskazaną tymi właśnie szczególnymi warunkami i stosunkami, wśród których się zebraliśmy.

Winienem zdać sprawę z działalności Naczelnego Komitetu Narodowego i przedstawić kierunek pracy na przyszłość. Jeżeliby szło o ogólną zasadniczą charakterystykę naszej działalności, to określiłbym ją w słowach: trwaliśmy przy idei 16 sierpnia i bez wahań i wątpień przechowaliśmy ją dotąd i przechowamy nadal. Kto zna męczarnie, przez które przechodził i przechodzi nasz naród w obecnej wojnie, ten zrozumie stan dusz, ale ten też uzna, że historyczną zasługą N. K. N. jest, że się nie zachwiał, że z jednakową wiarą w zwycięstwo pracował z jednakowym zapałem. Muszę to jeszcze raz podnieść i stwierdzić: mimo cierpień, których nam los nie szczędził, wytrwaliśmy przy tym programie, którego symbolem są Legiony polskie, walczące w szeregach armji austrjacko-węgierskiej przeciwko Rosji o państwo polskie.

Działalność nasza polegała i polega na formowaniu Legionów. Historję i obecny stan przedstawi Szanownym Panom osobne sprawozdanie. Legiony jednak to ucieleśnienie idei, naszym obowiązkiem przeto i zadaniem było i jest czynić wszystko, co wiedzie do zwycięstwa tej idei. W tym kierunku nie zaniedbaliśmy niczego. Jeżeli powodzenie nie zawsze nam towarzyszyło, to działo się to nie z przyczyn, któreby w nas tkwiły. Gdzie tego wymagała sprawa polska, stawialiśmy się, informując, przechowując, przedstawiając środki naprawy, wszystko to z okiem zwróconem w przyszłość, od której oczekujemy odrodzenia państwowego. Nie chcę już dzisiaj wyliczać tych wszystkich pism, memorjałów dziennikarskich, deputacyj, konferencyj, projektów najrozmaitszych urządzeń i przepisów prawnych, wszystko to zarejestruje historja. Mam obowiązek powiedzieć Szanownym Panom tylko o ostatniem piśmie, raz dlatego, że zawiera ono sformułowanie programu, nad którego urzeczywistnieniem pracujemy, a powtóre dlatego, że będę prosił Szanownych Panów, abyście wyrazili swą solidarność z tem pismem i z tym programem. Przed niespełna 3 tygodniami wnieśliśmy memorjał do ministerstwa spraw zagranicznych i w nim, wskazując na usposobienie ludności polskiej, wskazaliśmy konieczność zajęcia przez monarchję austrjacko-węgierską stanowiska wobec kwestji polskiej. Na ten memorjał oczekujemy odpowiedzi.

Drugą częścią mojego zadania jest przedstawienie kierunku dalszej pracy. Kierunek ten wynika z istoty tej instytucji, którą jest N. K. N.

N. K. N. nie jest Rządem Narodowym. Przeciwnie. Historyczną zdobyczą zgromadzenia 16. sierpnia było to, że po raz pierwszy w dziejach porozbiorowych zdobyliśmy się na jawną i legalną drogę w walce orężnej z Rosją o odzyskanie wolności. Z tego dobytku nie chcemy uronić i nie uronimy nic. Uznając nadto szkodliwość rozdwojenia w polityce narodowej, prowadzimy naszą działalność polityczną w porozumieniu z prezesem Koła polskiego. Natomiast istota Naczelnego Komitetu Narodowego polega na tem, że jest on wyrazem skupienia się i zorganizowania się narodu polskiego około jednej wspólnej akcji. To zawiera cały program na przyszłość. Naszem zadaniem, naszym obowiązkiem jest zorganizowanie narodu polskiego w jeden wielki obóz, zdolny do wzięcia i objawienia woli stanowiącej o jego losie. Wszystkie partyjne różnice powinny być usunięte, wszystkie osobiste ofiary uczynione, aby dojść do tego celu. Niema dość silnych sił, aby wykazać, jak to jest koniecznym, niezbędnym warunkiem naszej przyszłości. Wystąpi to z całą siłą na tle tych stosunków, wśród których wedle mojego zdania rozstrzygać się będzie kwestja polska.

Ktokolwiek dzisiaj ma odwagę prorokowania, ulega nastrojowi. W polityce rola nastroju nie jest obojętną, ale najczęściej objawia się tu w ten sposób, że z nastroju jednego korzysta drugi, nie rzadko wywołując sam ten nastrój. Polityka jest z natury swej chłodnym i trzeźwym rachunkiem, jest wytworzeniem realnych warunków, wśród których można dojść do zapłacenia rachunku.

Kto to pojmuje, ten zrozumie zarazem, że rozwiązania naszej sprawy nie przyniesie niczyje uczucie najszczytniejszej nawet natury, ale przyniesie waga i znaczenie interesów, które państwo polskie może zaspokoić. Doświadczenia historyczne i racja stanu mocarstw środkowych dostarczają ponad wszelką wątpliwość dowodów, że te interesy, które państwo polskie może zaspokoić, są pierwszorzędnej wagi. Wobec tego naszą rzeczą jest 1) informować i przekonywać jak najszersze warstwy obydwóch państw sprzymierzonych o istocie i doniosłości tych interesów, a 2) stworzyć, jak powiedziałem realne warunki, wśród których naród polski mógłby, objektywnie rzecz biorąc, interesy te spełniać. Takim zasadniczym warunkiem jest nasza własna siła. Siłę daje organizacja przejęta jedną ideą, mającą jeden program i to jest właśnie zadanie N. K. N. taką organizację utworzyć. W czasie rokowań pokojowych tylko taki polski głos będzie miał znaczenie, który nie będzie pochodzić od rozdartego społeczeństwa. Niema ofiary, którejby nie należało uczynić, aby do takiej jedności dojść.

Mówię to z pewnością w imieniu wszystkich członków N. K. N. Wyciągaliśmy rękę do zgody i wyciągniemy ją zawsze, ilekroć będzie szło o skupienie szeregów dookoła idei, dla której Legiony umierają, dla której my pracujemy z zapałem, bezinteresownością, oddaniem się, jakich niewiele przytoczyć można przykładów.

Niema może narodu skłonniejszego do zwady, a zarazem częściej wzywającego do zgody jak niestety, nasz naród. Nie mówię tu jednak toastu, ale rzecz realną i wypróbowaną doświadczeniem. Szereg stronnictw zgrupowanych w N. K. N., z których niejedne w czasie pokoju wiodą ze sobą zaciętą walkę na śmierć i życie i które po ukończeniu wojny z pewnością tę walkę dalej prowadzić będą, odłożył różnice partyjne i pracuje nad spełnieniem jednego pozytywnego zadania. Praca idzie naprzód, każdy dzień przynosi postępy. Dlaczegożby inni nie mieli się również jąć tej pracy. Mamy nadzieję, że tak będzie. Uważamy za obowiązek nasz utrzymać kontakt z organizacjami politycznemi w Królestwie Polskiem. Nie prowadzimy jeszcze z niemi rokowań, ale informujemy ich i wzajemnie jesteśmy przez nich informowani. Powtarzam: postępy są znaczne.

Ze zjazdu tego odezwać się powinien silny apel nawołujący do jedności na gruncie jednego programu. Program ten jest Wam znany. Wsławił go głos, jaki na wojnie jedynie ma znaczenie: czyn wojenny. Legiony za ideę, którą wyznajemy, idą w bój i umierają. Za nami stoi przeto najwyższa powaga, najwyższe dostojeństwo, najwyższe piękno: powaga dostojeństwo, piękno śmierci ofiarnej. Kto tej powadze, temu dostojeństwu, temu pięknu dorówna? Bohaterom cześć!

Cesarz do Namiestnika.

Namiestnik dr. Korytowski otrzymał dnia 28. bm. następujące pismo:

Do Pana c. k. Namiestnika w Galicji.

Siedziba naczelnej komendy armji dnia 26. czerwca 1915.

Bezpośrednio po Moim powrocie ze stołecznego m. Lwowa, bohaterską odwagą naszych wojsk szczęśliwie uwolnionego od nieprzyjaciela, zdałem sprawę naszemu Najłaskawszemu Panu o przyjęciu, jakie mi tam zgotowano.

Na to raczył Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość wystosować do Mnie następujący telegram:

Bardzo ucieszony zdobyciem Lwowa, dziękuję Ci serdecznie za raport o wzniosłych wrażeniach, jakie odniosłeś z zachowania się ludności. W patrjotycznem uniesieniu, objawiającem się po uwolnieniu z pod nieprzyjacielskiego jarzma, upatruję piękny znak dla przyszłego, pomyślnego rozwoju kraju. **Franciszek Józef** w. r.

Miło mi podać to do wiadomości Waszej Ekscelencji. Marszałek polny **Arcyksiąże Fryderyk** w. r.

Wojna rosyjsko-austrjacko-niemiecka.

KOMUNIKAT PRASOWY

z dnia 29. czerwca 1915 r.

W Galicji wschodniej sprzymierzone wojska dotarły w pościgu do **Gniłej Lipy i Bugu** pod Kamionką Strumiłową. Atakujemy siły rosyjskie, stojące na tej linii.

Bursztyn zajęliśmy wczoraj.

Znaczne siły nieprzyjacielskie, które pod Sielcem (na południowy zachód od Kamionki Strumiłowej) się utrzymywały, odrzuciliśmy dzisiaj w nocy po gwałtownej walce na Krystynopol z wielkiemi stratami nieprzyjaciela.

Na północ od Rawy ruskiej i Cieszanowa wtargnęły wojska sprzymierzone w granice rosyjskie.

Tomaszów w naszych rękach.

Dziś nocą opuścił nieprzyjaciel swoje stanowiska na północnym brzegu Tanwi i Sanu i rozpoczął odwrót w północno-wschodnim kierunku.

Ścigamy go wszędzie.

W Królestwie Polskiem i nad Dniestrem położenie niezmienione

Zastępca szefa Sztabu generalnego
v. Höfer, FML.

Wojna austrjacko-włoska.

Komunikat prasowy z dnia 29 czerwca 1915 r.

Na włoskiej widowni wojny i wczoraj nie zaszło nic godnego uwagi.

Nieprzyjaciel znowu zużył wiele pocisków artyleryjskich na przyczółek mostowy w Gorycji.

Włoski personal sanitarny, nadużywając postanowienia konwencji genewskiej, transportuje karabiny maszynowe na noszach szpitalnych.

Zastępca szefa Sztabu generalnego
v. Höfer, FML.

Prasa krakowska o Lwowie.

Krakowski „Głos Narodu" w artykule pt. „Witaj nam, drogi Lwowie!" pisze m. i.:

„Dzisiaj czujemy tak jak nigdy może, jak drogim dla nas jest Lwow, ta twierdza polskości na wschodzie, skąd promieniowały nasze wysiłki, utrudniające zapędy wroga. Żywioł polski chronił wschodnią część kraju od rusyfikacji, przeciwdziałał dawniej skrytej robocie i aczkolwiek pociągało to za sobą prześladowcze konsekwencje w Królestwie, tak działał, jak mu nakazywała godność narodowa. Dochowali przyk zań wierności i hartu ducha ci, którzy stali na czele, gdy Lwów zalała fala najazdu i wytrwali nieugięcie wśród nieprzyjaciela na powierzonych sobie posterunkach. Oceni to naród cały, oceni też państwo, widząc w nas swą ostoję przedmurze swych granic, od ierające fale nieprzyjacielskiego zalewu.

„Obywatelstwo Lwowa wykazało dowodnie wielkie swoje zasługi, wytrwało i przetrwało ciężkie chwile niewoli. Pełniły swe obowiązki liczne instytucje miejskie, pracowały przykładnie polskie banki, spełniając swe obowiązki narodowe, ratowały środkami swymi ludność z nędzy, stworzyły kapitał potrzebny na wypłatę zaliczek, na pensje pozbawionej dochodów rzeszy urzędniczej.

Bank przemysłowy, kierowany ręką sprawnego urzędnika — jak donosiły pisma wojskie — stał również na straży, -two zył finansowy popęd dla licznych zakładów przemysłowych i dał się w ciężkich chwilach lepiej poznać społeczeństwu, niż w czasie pokoju"

LEGJONY POLSKIE

ODEZWA

Na mocy zezwolenia c. i k. Komendy Armji we Lwowie wzywa Komenda Legjonów Polskich wszystkich obywateli Polaków, **poddanych państw, z którymi armje sprzymierzone są na stopie wojennej**, a którzy chcieliby wstąpić do Legjonów Polskich o bezwłoczne zgłoszenie się w biurze informacyjnem Komendy Legjonów Polskich we Lwowie, **w gmachu gimnazjum Franciszka Józefa (ulica Batorego).**

* * *

Komenda Legjonów Polskich wzywa wszystkich, bez względu na przynależność pułkową, legjonistów, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej i zbiegłszy z niej przebywają we Lwowie, lub gdziekolwiek na terytorjum Galicji, odzyskanem przez armje sprzymierzone do bezzwłocznego zgłoszenia się do biura informacyjnego Komendy Legjonów Polskich we Lwowie w gmachu gimnazjum Franciszka Józefa, ul. Batorego l. 5.

* * *

Na mocy rozkazu Austro-Węgierskiego Ministerstwa Obrony Krajowej potwierdzonego przez Ministerstwo Wojny wszyscy legioniści zarówno obywatele austro-węgierscy, jak i obcokrajowcy zostali zrównani w prawach do zapomóg i zasiłków dla swych rodzin z obywatelami austro-węgierskimi, służącymi w armii regularnej.

* * *

Wszyscy legjoniści, poddani państw, z którymi armje sprzymierzone są na stopie wojennej, o ile po ukończeniu wojny zechcą pozostać i osiąść na stałe w Monarchii, mogą otrzymać w myśl rozkazu Ministerstwa wojny obywatelstwo austro-węgierskie, i w razie suberarbitrowania na równi z obywatelami austro-węgierskimi swobodnie przebywać na terytorjum Monarchii.

WIADOMOŚCI O LEGJONISTACH.

Ktokolwiek chciałby zasięgnąć wiadomości o znajomych lub krewnych, służących w Legjonach polskich, powinien się zwrócić do Centralnego Biura ewidencyjnego N. K. N. w Piotrkowie. Etappenpostamt. Biuro to udziela jaknajściślejszych informacji.

EKONOMISTA

—::—

O swojski handel i przemysł.

Otrzymujemy następujący komunikat od Syndykatu handlowego, dla swojskiego przemysłu i rolnictwa, Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie, który zmuszony sytuacją wojenną, przeniósł chwilowo biura swojej dyrekcji do Wiednia, I. Krugerstrasse Nro 5.

Cel przyświecający dotychczasowej działalności Syndykatu, cel kooperatywy, pracy w duchu obywatelskim dla podniesienia swojskiego handlu, przemysłu i rolnictwa, skłonił dyrekcję Syndykatu bez względu na rozliczne trudności do podjęcia na nowo chwilowo zawieszonych czynności w kierunku przyjścia z pomocą krajowym sferom handlowym i rolniczym, jakoteż ludności galicyjskiej, narażonej prócz niedostatku na nieuchronny wyzysk spekulantów.

Przedsięwzięcie nasze spotkało się z uznaniem władz, a przedewszystkiem namiestnictwa, które udzieliło nam cennego poparcia, w formie polecenia Syndykatu starostwom, reprezentacjom Władz powiatowych i gminnych, większym i mniejszym rolnikom, kupcom i przemysłowcom, oraz innym osobom interesowanym.

W odpowiedzi na liczne zapytania i zamówienia z kraju, dowodzące nieznajomości obecnej wyjątkowej sytuacji, pragnie Syndykat przedewszystkiem poinformować interesowanych, o obecnym sposobie załatwienia interesów handlowych, które z powodu anormalnych stosunków, uległy gruntownej przemianie.

Zboże i mąka zostały rozporządzeniem cesarskiem z 23 lutego 1915 w zupełności wyjęte z obrotu handlowego i oddane do wyłącznej dyspozycji rządu.

Natomiast inne towary i produkta stawiamy do dyspozycji, o ile w międzyczasie nie zajdzie odnośna rekwizycja lub zarządzenie.

Zakres sprzedaży lub pośrednictwa Syndykatu obejmuje obecnie następujące działy:

Artykuły żywności, jak konserwy mięsne, mięso suszone zastępujące w zupełności mięso świeże wołowe i wieprzowe, salami, słonina, tłuszcze roślinne, ryż (przeważnie łamany), fasola, groch, mąka kukurudziana, kartoflana, ryżowa, sagowa, tapiokowa, ziemniaki, mleko i śmietanka w puszkach, cukier, kawa, herbata, cykorja, czekolada, kakao, wszelkie towary korzenne. Wyżej wymienionych towarów nie należy uważać jako jedynie lub stale będących na składzie.

Syndykat nie pomija żadnych sposobności nabycia nowych towarów, z drugiej zaś strony w miarę załatwiania wedle porządku wpływających zamówień, może chwilowo lub też stale pewnych zapasów braknąć.

Artykuły gospodarcze: nafta, mydło, soda, świece, zapałki, sprzęty i naczynia.

Artykuły rolnicze: nasiona, siano, słoma, grys, sztuczne nawozy, narzędzia rolnicze, pługi, płaty nieprzemakalne, inwentarz żywy, wozy.

Artykuły budowlane do budowy domów i budynków gospodarskich: papa, dachówka, płyty kamionkowe, gips, cement, wyroby betonowe.

Artykuły techniczne do budowy dróg, mostów itp., smary, oleje maszynowe, cylindrowe, artykuły do konserwacji maszyn wszelkiego rodzaju. **Wyłączna sprzedaż** amerykańskich maszyn do pisania, dopóki zapas starczy.

Tania **odzież** t. j. bielizna, ubranie i obuwie, jakoteż płótno i materjały bawełniane i wełniane, koce i derki i t. p.

Przybory kancelaryjne, paki, papier, sznury i t. p.

Ceny: Wskutek obecnej sytuacji handlowej, żadna firma a więc i Syndykat handlowy ustalonych cen podać nie może, albowiem ceny wszystkich artykułów, a zwłaszcza żywności ulegają szybkim zmianom, prawie z dnia na dzień, wykazując silną tendencję zwyżkową.

Mieliśmy już wypadki, że towar jak np. ryż lub owoce strączkowe nie zakupione w dniu złożenia nam ofert podrożały następnego dnia o kilka koron na 1 ctn.

Z tego powodu ofert wiążących na czas dłuższy żadna firma nie może złożyć, z wyjątkiem takich, które gorszą jakością towaru pokrywają w międzyczasie zaszłą zwyżkę.

(Dok. nast.).

KRONIKA „EKONOMISTY".

Austrjacka pożyczka w Niemczech. Komisja kontroli długów państwowych Rady państwa odbyła 22. czerwca posiedzenie, na którem minister skarbu bar. Engel doniósł, że między zarządem austrjackim finansów a konsorcjum banków w państwie niemieckiem zawarta została umowa o pożyczkę w wysokości 305 milionów marek, podobna do przeprowadzonej w listopadzie r. 1914 operacji finansowej w wysokości 200 milionów marek. Pożyczka ma w szczególności na celu dostarczenie środków pieniężnych na płatności zagraniczne.

Ogłoszenie w sprawie poboru cła. Komenda obwodu miechowskiego (pułk Mierka) wydała szczegół we ogłoszenia w sprawie poboru cła przy przewożeniu towarów przez austrjacką linję graniczną do obszaru okupowanego w Królestwie Polskiem. Przewóz towa ów dozwolony jest tylko na austrjackich drogach cłowych. Towary należy dostawić w celu ekspedycji w austrjackich granicznych urzędach cłowych w Boleniu, względnie w Krakowie, Kocmyrzowie (Baranie), Cle, Niepołomi ach i Sierosławicach. Wolne od cła są środki żywności i przedmioty użytkowe, sprowadzane dla ulżenia nędzy ludności, na podstawie poświadczenia komendy obwodowej.

Szkoły.

Egzamina wstępne i prywatne z zakresu nauki klasy pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej (chłopców i dziewcząt) odbędą się w szkole Ewangelickiej ul. Kochanowskiego l. 18 dnia 2. lipca b. r. o godz. 8 rano, a dla klas wyższych t. j. piątej, szóstej, siódmej i ósmej dnia 3. lipca b. r. o godz. 8 rano. Późniejsze zgłoszenia mogą być według możności uwzględnione. Drugi termin egzaminów wyznacza się na dzień 31. sierpnia br. o godz. 9 rano. Egzamina poprawcze odbędą się w dniu 30. sierpnia br. o godz. 9 rano. — Zgłoszenia przyjmuje E. Schuh, ul. Zielona l. 13, II. piętro.— Dyrekcja szkoły Ewangelickiej we Lwowie.

WODZOWIE LEGJONÓW.

Pułk. Józef de Hallenburg Haller; komendant 3 pułku Legjonów.

Gdy z burzy rewolucyjnej r. 1905 wyłoniła się idea Powstania przeciwko Rosji i z biegiem czasu do życia powołała Związki, Drużyny Strzeleckie i Stałe Drużyny Sokole, największą troską wielu inicjatorów polskiego ruchu wojskowego była myśl, czy w odpowiedniej chwili znajdą się w Polsce ludzie, którzy potrafią stanąć na czele większych jednostek bojowych i samodzielnie niemi kierować. Oficerów i żołnierzy można było wykształcić w stosunkowo krótkim czasie, szło tylko o wodzów, którzy mieli kierować całą akcją w razie jej usamodzielnienia się.

Nasza akcja wojenna w swym legjonowym zakroju wykazała jednak niezbicie, że obawy o brak kierowniczych jednostek były nieslusznemi. Dzięki przyrodzonym zdolnościom wojskowym naród polski w tej chwili dziejowej potrafił z siebie wydobyć ludzi o niepośledniem talencie strategicznym i organizatorskim.

Wśród piorunowych huków armat, wśród błyskawic burzy wojennej, zabłysło nad znękaną ziemią polską imię: **Józefa Piłsudzkiego.** W żadnem nie służył przedtem wojsku. Nigdzie nie zdobywał przedtem stopni oficerskich. W jednej tylko służył armji, w znanej dobrze na ziemiach polskich armji „ludzi podziemnych“, co raz wstąpiwszy na męczeński szlak Walerego Łukasińskiego, czynem wyznaczony, sto lat już wiedzie głuchy, bezustanny bój z rządem carskim. W organizacjach rewolucyjnych, później w „Związku strzeleckim“, którego był współtwórcą i najgłówniejszą podporą, hartował swe siły i rozwijał zdolności. Z polskiego trudu wyszedł, z krwawej polskiej niedoli. Sam własną pracą się stworzył. I był pierwszym, który w współczesnych duszach polskich żądzę walki rozniecił. I pierwszym, który tej żądzy nadał formę rzeczywistości.

W tem leży źródło miłości, jaką otoczył go naród, źródło owej rycerskiej legendy, jaka okoliła postać Piłsudzkiego.

Niechaj wzrasta jego sława wojenna, niechaj przepiękna o Nim i Jego wiernych, zaprzysięgłych mu towarzyszach broni legenda zatoczy szerokie kręgi i raduje serca polskie.

Lecz niechaj to nie łączy się z zapomnieniem o innych czcigodnych działaj w Polsce nazwiskach.

Nieśmiertelna brygada Piłsudzkiego zdobyła sobie zaszczytne miejsce w pamięci narodu.

Lecz niechaj to nie łączy się z zapomnieniem o innej brygadzie Legjonów polskich, z odsuwaniem na plan dalszy innej grupy legionowej, której losy odebrały możność walczenia na własnej ziemi, rzucając ją daleko od swoich i ojczyzny między obcych i nie zawsze życzliwych.

Niech naród polski w swej pamięci będzie sprawiedliwy, niech krzywdę losu wynagrodzi otoczeniem swych żołnierzy taką miłością i sławą, na jaką w pełni zasłużyli.

II. Brygada Legjonów polskich, często, „karpacką“ nazywaną od miejsca, na którem jej przyszło stoczyć swe walki bohaterskie, częściowo inny typ wodzów wysunęła na czoło polskiej akcji militarnej, ludzi, którzy swe wykształcenie zdobyli w armji austrjackiej, a w chwili wybuchu wojny i rozpoczęcia się akcji wojennej, sprawie narodu swego poświęcili talent i wiedzę.

Eksc. Durski, Zygmunt Zieliński, Józef de Hallenburg-Haller, Włodzimierz Zagórski i Bolesław Roja, oto imiona, które w ogniu zaciekłych bojów karpackich zabłysły na horyzoncie życia naszego, dając zaszczytne świadectwo rycerskim zaletom Polaka.

Kiedyś historyk współczesnych dziejów oręża polskiego szczegółowo rozważy i przedstawi ku pamięci pokoleń ich niepoślednie zasługi dla sprawy budowania siły polskiej.

Celem niniejszej sylwetki jest chęć utrwalenia niektórych cech charakterystycznych pułk. Hallera i przypomnienia ogółowi czynów bohaterskich komendanta 3-go pułku.

Kto miał sposobność być świadkiem wymarszu Legjonu wschodniego ze Lwowa w przepiękny, słoneczny dzień 29. sierpnia 1914 r., ten pamięta dobrze, jak z ramienia ówczesnego komendanta pułk. Fiałkowskiego szeregi legjonowe przeglądał podp. Haller. Na pysznym swym bułanym koniu zwolna przejeżdżał wzdłuż szeregów. Postawa wyniosła, głowa dumnie wzniesiona, wzrok energiczny, sokoli — nadawały całej postaci znamię niezwykłej siły i budziły zaufanie. Zapomniany sen rycerski o niezwyciężonym wodzu wskrzesał on sobą: „Na sławę. Na zwycięstwo“ wołano.

Minęły dwa miesiące, aż oto z dalekich stron, przez węgierską ziemię przypłynęła do krakowskiego grodu wieść, że przez Karpaty na Galicję wali zwycięsko brygada Legjonów polskich, że na czele jednego z pułków świetnych czynów dokonywa **Józef de Hallenburg Haller.**

Nie zawiodły więc nadzieje, w nim pokładane. Polityka bierności i wykrętnych dróg, rozproszyła mu po świecie dawny jego rycerski hufiec, zniszczyła mu dzielniejszą młódź, co kwiatem polskiego rycerstwa stać się mogła. Jak cierpiał nad tem, wiedzą o tem tylko najbliżsi. Lecz sam wytrwał Z garstką najmężniejszych w imię honoru żołnierza polskiego, któremu cofać się nie wolno, pozostał na posterunku i w czyn poszedł zamieniać swe własne i swych towarzyszy pragnienia.

Sławę oręża polskiego na wysokie Karpat szczyty wyniósł i stamtąd oznajmił ją światu. **Rafajłowa, Pasieczna, Hwozd, Mołotków,** znowu **Pasieczna** po raz drugi i trzeci — oto pierwsze jego czyny wojenne, które ujawniły jego rozmach i zdolności.

A gdy wróg napierał, gdy wszystkie przełęcze karpackie dostały się na czas jakiś w ręce nieprzyjacielskie, on jeden na czele swej „żelaznej gwardji“ jak nazwano jego I. batalion, wsparty o dzielną pomoc niezawodnych towarzyszy broni **Bolesława Roji i Henryka Minkiewicza**, zamknął się w **dolinie rafajłowskiej u stóp „Przełęczy Legjonów“.** Niby żelaznych wrót zaparciem zawarł swoim hufcem wejście do Węgier, odrzucając raz po raz wszystkie ataki zaciekłe. I wtedy to poszła daleko wieść o Rycerzu Niezłomnym, którego żadna moc z jego gniazda karpackiego wyrzucić nie mogła. Wtedy to czcząc jego nieugiętość nadano mu zaszczytne miano **„żelaznego człowieka“.**

A gdy w czas przedwiosenny przyszła nasza ofenzywa, na czele swego pułku poszedł w pierwszych szeregach atakującej armji. Swych towarzyszy doświadczeniem i męstwem wsparty, szlak nowych zwycięstw stworzył: **Maksymiec, Sołotwina, Zuraki,** — oto nowe pomniki polskiej sławy bojowej.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę „Prymas cyganów“ operetka w 3 aktach J. Kalmana.

W czwartek „Faust“ opera w 4 aktach Gounoda Początek o godz. 7 wiecz.

Repertuar Letniego teatru wodewilowego (ul. Jagiellońska).

W środę „Pomyłka“ farsa — część kabaretowa.

W czwartek „Pocałunek“ farsa — część kabaret.

W piątek „Pomyłka“ farsa — część kabaretowa

W sobotę „Wujaszek Alfonsa“ farsa Ruszkowskiego — część kabaretowa.

Początek przedstawień o wpół do 8-ej wieczór

—::—

Ekonomista. Od dziś wznawiamy w piśmie naszem rubrykę „Ekonomista“, która cieszyła się w swoim czasie tak wielkiem uznaniem wśród publiczności. Za czasów okupacji rosyjskiej dział ten niestety, z natury rzeczy upadł; obecnie, ze względu na potrzebę otoczenia szczególniejszą opieką rodzimego handlu i przemysłu, stał się aktualniejszym niż kiedykolwiek. Tuszymy, że czytelnicy nasi i nadal darzyć go będą swymi względami.

—::—

Wodzowie Legionów. W numerze dzisiejszym zaczynamy drukować sylwety wodzów naszych legji. Dokładnych wiadomości o tych bohaterskich ludziach dostarczyli nam wysłannicy polskiej komendy. Pisane z czcią dla tych postaci, owiane ukochaniem sprawy, staną się te małe, doraźnie rzucone szkice miłym z pewnością podarkiem dla naszych Czytelników i będą dzielnej od wszelkich odezw posługiwać idei legionów.

Rutowskiemu. W sprawie poruszonej przez nas myśli uczczenia zasług prezydenta Rutowskiego pomnikiem odbędzie się dziś w „Sokole-Macierzy“ o g. 4 popołudniu pierwsze posiedzenie komitetu obywatelskiego z przedstawicielstwem wszystkich sfer społeczeństwa. Nazwiska uczestniczących w tem pięknem dziele ludzi oraz przebieg obrad zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Zbiorowy adres. Dochodzi nas z Wiednia wiadomość o groźnym stanie zdrowia pani Rutowskiej, na którą spadają równocześnie dwa ciosy: wywiezienie męża, od którego oddzieliłą ją nielitościwie wojna, oraz wzięcie do niewoli syna, oficera legionów. — Redakcja nasza postanawia w najbliższych dniach wygotować adres do pani prezydentowej, zaopatrzyć go jak najliczniejszymi podpisami obywateli miasta i posłać złamanej nieszczęściami kobiecie jako wyraz hołdu dla zasług jej męża, a współczucia dla niej samej. Sądzimy, że z podpisem pośpieszy do nas każdy szlachetny człowiek bez względu na różnicę przekonań.

Przesilenie teatralne. Dowiadujemy się, że w sprawie naszego dramatu nastąpił konkretny zwrot. Na odbytem wczoraj zebraniu uchwalili artyści grać na działy w stosunku, wyznaczonym wysokością gaż z czasów dyrekcji Hellera. Na czele przedsiębiorstwa stanąć mają pp. Hurowski, Nowacki i Rasiński Uchwała ta musi obecnie zyskać aprobatę Miasta i Dyrekcji, która prowadziłaby nadal operę i operetkę. Historja teatru lwowskiego uczy, że takie przedsiębiorstwa, prowadzone przez samych aktorów, narażone bywały na większe niebezpieczeństwa, niż monarchja teatralna. Mimo wszystko na uruchomienie dramatu z takim czy owakim rządem czas najwyższy. Wojna, zbliżająca wszystkich i usuwająca niezgody, zwiąże najpewniej serdecznymi węzłami tę aktorską rzeczpospolitą i usunie przyrosłe do teatru ambicje i wzajemne niechęci, zadając w ten sposób kłam doświadczeniom przeszłości. Wiarę w to powinny wzmódz nazwiska tych tryumwirów, których artyści zaszczycili swojem zaufaniem. Jesteśmy pewni, że ich powaga, obywatelskie wyszkolenie i cześć dla sztuki ułatwią naszemu dramatowi pracę. Reszta będzie już zależeć od publiczności

Cieszcie się urzędnicy! Wczoraj rano rozpoczęła się w biurze Dyrekcji skarbu przy placu św. Ducha wypłata zaliczek na pensje urzędnikom i służbie państwowej. Namiestnik dr. Korytowski oświadczył, że przywieziono na razie około 90.000 koron, celem przyjścia z doraźną pomocą urzędnikom wszystkich dykasterji. Na tę radosną wieść zgłosiło się już wczoraj kilkaset osób, którym do południa wypłaciła kasa około 30.000 koron. Urzędnicy otrzymali począwszy od 100—300 kor., służba zaś nieco mniej Dalsze wypłacanie zaliczek odbędzie się dziś rano od godz. 10—12 w gmachu Dyrekcji skarbu.

Zasiłki dla rodzin powołanych pod broń. Ważna ta dla wielotysięcznej rzeszy akcja zostanie niebawem podjęta przez delegatów starostwa, którzy już przybyli do Lwowa. Obecnie czynią się przygotowania do wypłaty zasiłków, która odbywać się będzie w kilku lokalach. Uprawnieni do wypłaty są żony re-

zerwistów, rodzeństwo, dalej ojcowie lub matki, jeśli powołany był ich podporą. Zasiłki oczywiście wypłacane będą tylko osobom niezamożnym.

Zasiłki z funduszu państwowego. Namiestnik dr. Korytowski ofiarował wczoraj kwotę 1000 koron z funduszów, przywiezionych dla pomocy potrzebującym na dalsze prowadzenie miejskiej taniej kuchni w Bursie im. Tadeusza Kościuszki dla osób z akademickiem wykształceniem, za co zarząd kuchni składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego obecnie w Ołomuńcu, podaje do wiadomości, że w Galicji wschodniej sądy obwodowe w Kołomyji, Samborze i Stryju, tudzież sądy powiatowe w Birczy, Boryni, Bukowsku, Brzozowie, Delatynie, Drohobyczu, Dubiecku, Dynowie, Jabłonowie, Jarosławiu, Kosowie, Kutach, Lisku, Lutowiskach, Rymanowie, Sanoku, Starym Samborze, Starej Soli, Turce i Żabiu — a na Bukowinie sąd obwodowy w Suczawie, tudzież sądy powiatowe w Czerniowcach, Czudynie, Dornie, Gurahumorze, Kimpolungu, Putilowie, Radowcach, Seletynie, Serecie, Solce, Stanowcach, Stałpikanach, Storożyńcu, Waszkowcach i Wyżnicy podjęły na nowo czynności urzędowe.

Taryfa maksymalna. Wczoraj po południu odbyło się w Prezydjum Magistratu kilkogodzinne posiedzenie, na którem ustalono definitywnie taryfę maksymalną dla najniezbędniejszych artykułów. Taryfa będzie prawdopodobnie już dzisiaj wieczorem ogłoszona, a nad stosowaniem się do niej czuwać będą organy Magistratu i rządowe. Wszelkie nadużycia będą bardzo surowo karane przez dyrekcję policji.

Panią Annę Zielińską, znakomitą artystkę naszej sceny, spotkała dotkliwa strata. Zginął jej pies o historycznem w tym sezonie teatralnym mianie „Medor“. Był to biały, podpalony ratler. Odznaczał się wielką uczuciowością i jeszcze większem nieposłuszeństwem. Przytem gryzł, ale nietylko sercem. Ta ostatnia okoliczność osłabia wiarę w łatwe odprowadzenie go do domu właścicielki na ul. Friedrichów l. 5.

Z ruchu kolejowego. Na przestrzeni Lwów-Sambor usunięto już wszystkie przeszkody i ruch na tej linji będzie się mógł odbywać normalnie. Jutro oczekiwane są pierwsze pociągi ze Stryja, oraz częściowe otwarcie ruchu na wschód od Lwowa. Linja kolejowa Lwów-Kraków dotąd jeszcze nie została naprawiona, co jednak nastąpi za parę dni.

Z listy wywiezionych. Otrzymaliśmy wiadomość tej treści: Powszechnie znany w kołach naftowych p. Maksymiljan d'Eberhardt, dyrektor kopalni nafty w Pasiecznej, padł ofiarą niecnych denuncjacji i został wraz z wielu innymi wywieziony do Rosji 19. czerwca.

Jako zakładnik wywieziony został Szymon Feller, kupiec lw., właściciel pasażu Fellerów.

Wydawanie szpad urzędniczych. Zarząd Muzeum im. Króla Jana III. Sobieskiego wydaje c. k. urzędnikom szpady złożone w depozycie w tymże Muzeum codziennie między godz. 10 a 11 przedpołudniem.

Z Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu (Szwajcarja) otrzymujemy następujące pismo: Zwracamy się do społeczeństwa naszego z gorącą prośbą o przesyłanie nam wszystkich druków, broszur, odezw itp., wydawanych w Galicji perjodycznie, lub też jednorazowo w tak ważnej dla nas chwili dziejowej. Druków takich utrzymujemy zbyt mało, a zważywszy, że powstałą w ten sposób lukę w zbiorach muzeum rapperswilskiego trudno będzie w przyszłości naprawić, odnosimy się z ufnością do ludzi dobrej woli, przekonani, że nie napróżno. Redakcje wszystkich czasopism polskich prosimy o powtórzenie tej notatki. — Konstanty Żmigrodzki.

Dzwon na cele wojenne. Zarząd katedry św. Szczepana w Wiedniu ofiarował wielki dzwon katedry, zwany „grosse Bummerin“ (wielki bim-bam) ministerstwu wojny na zbiórkę metali na cele wojenne. Dzwonu tego, wiszącego w wielkiej wieży już się i tak nie używa, ponieważ spostrzeżono, że jego silne rozkołysanie nadwerężą spoistość wieży. Należy on do najsławniejszych dzwonów historycznych i zarazem do największych na świecie. Ulał go w r. 1711 odlewacz dzwonów Aichammer. — Waży ten dzwon 201 centnarów metrycznych, jest na 3 metry wysoki, a w obwodzie najszerszym ma 10 metrów. — Dzwon ten został ongiś ulany z armat tureckich i los zrządził, że jeżeli ministerstwo wojny na to się zgodzi, metal w dzwonie zawarty, znów powróci do dawnego przeznaczenia.

Uważniej chodzić! Automobil najechał wczoraj w Śródmieściu dwunastoletniego Jakóba Czysza, załamując mu czaszkę i łamiąc rękę. Nieszczęśliwego odwieziono celem dokonania operacji do szpitala powszechnego.

—::—

Odpowiedzi Redakcji. *Panu Z. B.* Adresem dra Stanisława Zdziarskiego służyć nie możemy. Pan Zdziarski nie był nigdy członkiem naszej redakcji. Nadsyłał nam tylko przygodnie fejletony. Gdzie bawi obecnie, nie wiemy.

Czas odnowić przedpłatę na „Gazetę Wieczorną“.

STANISŁAW ROSSOWSKI.

ZWYCIĘZCA.

—::—

(Dokończenie).

Skądże czerpie Zwycięzca owe bezmierne zaufanie w szczęśliwą swą gwiazdę? Z idei dla której walczy, dla której setki i tysiące żywotów rzuca bez wahania na pastwę śmierci, głuchy na ich jęki, na krzyki rozpaczy rozbrzmiewające w sadybach, gdzie matki oczekują synów, siostry braci, dziatwa ojców. On rozumie wielkość ofiary, lecz zna również uświęcenie jej dostojne. Jemu jest jasne, czego ból osobisty jednostek pogrążony w żałobie nigdy nie zrozumie, że ofiara nie pójdzie na marne. W Zwycięzcy drgają uczucia zbiorowego jedynie człowieka, wszystkich sił dobywającego, by posunąć się o krok naprzód po drodze ewolucji — o krok naprzód ku udoskonaleniu.

I tu docieramy do samej istoty zwycięstwa. Im pewniejszą dla walczącego rzeczą, że sztandar swój oddał w usługi dobrej sprawie, że walka toczy się o najwyższe idealne dobra ludzkości zagrożone, lub jeszcze nie osiągnięte, a dla postępu dziejowego nieodzowne, tem pewniej zaprawdę, zwycięży.

Tak tkwi w Zwycięzcy szermierz sprawiedliwości. Gorączka sławy nie rozpala mu głowy, ale przeświadczenie, że ludzkość żadnym innym sposobem, jak tylko wojną, nie da się wyleczyć z niemocy — popycha Zwycięzcę do czynów, które są jego sławą. To nie wczorajszy dźwigacz łańcuchów, ani żadnej krzywdy. Plama nie brudzi mu orlich skrzydeł; w nim miota się duch swobody, obrońca swobody i prawdy, nieubłagany wobec każdego, kto im uwłacza świadomie, a choćby nawet przez ślepotę. jedynie, lecz w dobrej wierze.

Takim jawi się Zwycięzca w piekle bojów. Osiągnięcie zaś ich nie ściera zeń idealnej krasy. Przyodziewa się wówczas w królewski płaszcz szlachetności, a gwiazdy oczu wyczerpawszy srogi ogień, którym siały postrach, błyszczą łagodnem światłem zmiłowania. Pochyla się ku zdruzgotanemu przeciwnikowi jak dobry Samarytanin i woła doń: Bracie! Podnosi go i sadza obok siebie, rany opatruje i krzepi.

— Będziem teraz przyjaciółmi, rzecze. Walczyliśmy obaj, a z nami walczyli nasi bogowie. Mój Bóg okazał się możniejszym; niechaj chwała będzie mu za to! A moc jego w tem, że lepszy od twego boga. Bowiem jest przeznaczeniem świata, by mrok ustępował jasności, a to, co marne, temu, co godniejsze. Jeślim cię poniżył, to dlatego, iżbyś wywyższon był na podobieństwo moje, iżbym wyrwał cię ze służby boga niższego, niźli Bóg mój! A tak będziesz mi odtąd równy i razem pracować pójdziemy na niwie czasów i podzielimy się żniwem i wszelkim dobytkiem wedle miary słuszności.

Tak powie Zwycięzca, a słowa poleją się balsamem na rany pobitego i dadzą mu żywot szczęśliwszy, niźli byłby wywalczył sobie zwycięstwem. I zapanuje pokój na świecie, a nie będzie nikogo, ktoby go zamącił...

A jeśliby Zwycięzca nie uczynił tego, to znak, że nie jest Zwycięzca, bo nie pokonał siebie. To znak, że walczył nie Bóg dobry z bogiem gorszym, jeno dwa złe bogi, z sobkostwa poczęte, żrące się, jako psy o kość lub ochłap. I załamie wtedy Duch ręce i biadać będzie, że nie wybiła godzina wyzwolenia, że z wojny już rodzi się nowa kiedyś wojna, może nawet okropniejsza, choć nie zdoła wyobraźnia utworzyć sobie pojęcia o niej; że pokój nie wejdzie jeszcze do przybytku godów, lecz nadal w przedsionku zdarzeń stać ma, poszturkiwany bezcelnie przez gwałt, przez samowolę, przez kłamstwo i wszeteczność.

O, dusze dni krwawych niezmiernie zejdźcie z męczeńskiego krzyża bolu i trwogi, otoczcie wieńcem gęstym tron Tego, który tworzy dzieje i błagajcie nie o ulgę w udręczeniach, nie o szybszy kres im, jeno o jedno: o Zwycięzcę!

Z „Drukarni Polskiej“ Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: dr. Hermina Bukowska